

WIERZĘ W DUCHA ŚWIĘTEGO

Wykład 18

ks. Michał Bednarz

DUCH ŚWIĘTY W ŻYCIU I DZIAŁALNOŚCI JEZUSA ORAZ JEGO UCZNIÓW WEDŁUG EWANGELII ŚW. MARKA

Św. Marek pisze, że Duch Święty zstąpił na Jezusa w czasie chrztu nad Jordanem (Mk 1,9-11). Ponadto wspomina o udziale Ducha Świętego w czasie działalności Mistrza z Nazaretu (Mk 1,7-8). W zaskakujący sposób przedstawia grzech przeciw Niemu (Mk 3,28-30) i wspomina o Jego wpływie na autorów natchnionych (Mk 12,35-37) oraz o Jego obecności w działalności uczniów Jezusa (Mk 13,11).

Jezus będzie chrzczył Duchem Świętym

Jan Chrzciciel wołał na pustyni: „*Idzie za mną mocniejszy ode mnie, a ja nie jestem godzien, aby schyliwszy się, rozwiązać rzemyk u Jego sandałów. Ja chrzcilem was wodą, On zaś chrzcici was będzie Duchem Świętym*” (Mk 1,7-8). Te słowa lub bardzo im podobne cytują wszyscy ewangelisci (por. Mt 3,11; Łk 3,16; J 1,33).

W pierwszej części tego oświadczenia św. Jan Chrzciciel dokonał zwięzłego podsumowania swojej dotychczasowej działalności, która koncentrowała się na przygotowaniu Izraela do zbliżającego się Dnia Pańskiego i mającego po nim nastąpić królestwa Bożego.

Co znaczą wspomniane słowa Jana Chrzciciela? Zrozumiemy je, jeżeli przypomnimy sobie okoliczności, w jakich działał Poprzednik Chrystusa. Odziany suknią z sierści wielbłądziej i przepasany rzemieniem, żyjący w ciągłych postach i poddający umartwieniom ciało, niezwykle surowy dla samego siebie, nie bojący się nikogo na ziemi, tylko Boga na niebie, przynosił nowy ład życia, nowy sposób myślenia. Aby wejść do nowego porządku, trzeba się wyrzec dawnych obyczajów, odmienić naprawdę serce i zacząć od gruntownej rewizji własnego życia. Chodzi mu o powolną przemianę wewnętrzną. Chodzi mu o odwrócenie się od grzechów i całkowite skierowanie się ku uwalniającemu od zła Bogu (por. Mt 3,1-3.7-12; Łk 3,3-14). W ścisłym związku z wołaniem o nawrócenie pozostawało przeprowadzone przez niego zanurzanie pokutujących w wodach Jordanu jako zewnętrzny znak dokonującej się w nich wewnętrznej przemiany.

Pod wpływem Janowych kazań serca poruszyły się nadzieją, sumienia pragnęły oczyszczenia, obmycia w Jordanie wzmacniały skruchę, potęgowały pragnienie przemiany duchowej na podobieństwo tej, której doznawały zakurzone, spocone, utrudzone ciała ludzkie, gdy zanurzały się w czystych, orzeźwiających wodach rzeki. W tym oczekiwaniu ludu odczuwa się jednak jakiś niepokój i obawę. Przyczyną tego niepokoju jest postawa Jana Chrzciciela. Od stuleci nie było bowiem tak bezkompromisowego proroka. Toteż wielu zapytywało siebie trwożliwie, czy nie jest on Mesjaszem. Pytali trwożliwie, gdyż, gdyby tak było, oznaczałoby to, że dzień sądu Boga już nadchodzi (Ml 3,2-3). Poprzednik Jezusa uspokajał lud. Stwierdzał, że nie jest Mesjaszem. Podkreślał jednak, że to, co czyni, jest już znakiem nadchodzącego sądu.

Jan Chrzciciel zaznaczył, że tylko zapowiada nadejścia Oczekiwanego. Określił równocześnie swój stosunek do Niego. Nie jest Mu nawet godzien rozwiązać rzemyka u sandałów. Według tradycji judaistycznej uczeń powinien się zachowywać względem nauczyciela tak jak niewolnik wobec pana. A więc powinien wykonywać takie prace, jak np. zdejmowanie obuwia mistrzowi. Był to gest symbolizujący poddanie i uniżenie. Jan nie czuje się godnym na tyle, by wobec Nadchodzącego spełnić nawet tę czynność. Ma jednak przygotować Mu drogę. Przybywa bowiem Ktoś, kto jest mocniejszy od niego.

Czynności zanurzenia w wodach Jordanu Jan Chrzciciel przeciwstawił nowy chrzest Duchem Świętym. Chrzest Jana był tylko chrztem z wody. Nawiązywał on do znanych wówczas w judaizmie obmyć rytualnych. Był chrztem pokuty na odpuszczenie grzechów (por. Mt 3,6). Natomiast Nadchodzący będzie chrzczył Duchem Świętym; będzie Nim obdarzał.

Obmycia rytualne znane były w judaizmie (przed jedzeniem, tzw. *chrzest prozelitów*). Woda zmywała brud. Jan zapożyczył więc zewnętrzną formę ceremonii, ale nadał jej nowe znaczenie. Niektórzy przypuszczają, że było to tylko polanie wodą. Jednak inni sądzą, że dokonywało się to poprzez zanurzenie. Jego chrzest ukierunkowany był na moralne oczyszczenie. Ale było to tylko przygotowanie do chrztu, który przyniesie Jezus. Woda bowiem nie może przeniknąć do wnętrza człowieka i odmienić go.

Natomiast Jezus zanurzy człowieka w Duchu Świętym – w życiu samego Boga. W Jezusie jest obecny i przebywa Duch, tak jak w świątyni był obecny i przebywał Bóg. Oznacza to, że posiadał On Ducha. Dlatego będzie udzielał prawdziwego zbawienia, którym jest uczestnictwo w życiu Boga. Rezultatem zaistniałej sytuacji będzie wewnętrzne oczyszczenie od zła, pełne uczestnictwo w nadprzyrodzonej, życiodajnej mocy, wreszcie trudna do wyobrażenia, trwała bliskość w stosunku do Stwórcy.¹ Jezus, „namaszczony” Duchem, będzie udzielał nowemu ludowi Bożemu zapowiadanego w Starym Testamencie daru.²

Błuznierstwo przeciw Duchowi Świętemu³

„Zaprawdę, powiadam wam: wszystkie grzechy i bluźnierstwa, których by się ludzie dopuścili, będą im odpuszczone. Kto by jednak zbluźnił przeciw Duchowi Świętemu, nigdy nie otrzyma odpuszczenia, lecz winien jest grzechu wiecznego. Mówili bowiem: Ma ducha nieczystego” (Mk 3,28-30).

¹ A. Malina, *Ewangelia według św. Marka. Część I. 1,1-8,26. Wstęp – przekład z oryginału – komentarz (NKB II/1)*, Częstochowa: Edycja Świętego Pawła 2013, s. 86.

² H. Langkammer, *Ewangelia według św. Marka. Wstęp – przekład z oryginału – komentarz (PŚNT III/2)*, Poznań-Warszawa: Pallottinum 1977, s. 82-83; H. Ordon, *Pneumatologia*, w: *Teologia Nowego Testamentu. Tom I. Ewangelie synoptyczne i Dzieje Apostolskie*, M. Rosik (red.), Wrocław: Wydawnictwo TUM 2008, s. 147.

³ Por. M. Bednarz, *„Kto by jednak zbluźnił przeciw Duchowi Świętemu, nigdy nie otrzyma odpuszczenia” (Mk 3,20-35). Grzech a Boże miłosierdzie*, w: *Krąg biblijny, zeszyt spotkań 27*, Tarnów: Biblos 2015, s. 105-113.

Pismo Święte bardzo często podkreśla, że Bóg jest nieskończony w swoim miłosierdziu. Przebaczył zabójcy Kainowi i wziął go w obronę. Nikt nie mógł się na nim mścić. Nieskończoną ilość razy przebaczał narodowi wybranemu, który wystawiał Go wciąż na próbę i można by powiedzieć, że Bóg już wiele razy powinien stracić cierpliwość. A jednak On zawsze był gotów do wybaczenia. Karty Pisma Świętego przepełnione są podobnymi obrazami Boga, który zawsze jest gotów przyjąć grzesznego człowieka.

Jeszcze wspanialej tego przebaczącego Boga przedstawiają autorzy Nowego Testamentu, a zwłaszcza trzeci Ewangelista. Wystarczy przypomnieć przypowieść o synu marnotrawnym (Łk 15,11-32). To jest właściwie przypowieść o miłosiernym ojcu, który – mówiąc po ludzku – jest nielogiczny w postępowaniu. Przecież powinien odwrócić się od takiego syna, a on czeka na niego, przebacza wszystko i obdarowuje oraz wywyższa. A tym Ojcem – według Jezusa – jest Bóg.

A jednak z ust Chrystusa, który głosił nieskończone miłosierdzie Boga – padły zaskakujące, zacytowane słowa o tym, iż pewne grzechy nie będą odpuszczone. Ta wypowiedź niepokoi, a może nawet wstrząsa.

Myśląc o grzechu, nie zastanawiamy się nad „powinnościami” – „obowiązkami” Boga względem grzesznika – jeżeli tak można mówić. Zastanówmy się, czym jest grzech w wypadku człowieka. Zwykle odpowiadamy bardzo prosto: jest złamaniem jakiegoś Bożego przykazania. A my tyle zasad łamiemy i właściwie nie robimy sobie z tego powodu wyrzutów. Ileż razy łamiemy przepisy drogowe i interesuje nas tylko jedno: czy zostaniemy na tym przyłapani, czy też nie? Podobnie podchodzimy do grzechu. Uważamy, że jest to złamanie jakiegoś przepisu. Czy to znów takie ważne? Tyle tylko, że tym razem chodzi o zasady zaproponowane przez Boga. Chociaż potrafimy usprawiedliwić i wytłumaczyć także nasze postępowanie. Bóg nie jest przecież drobiazgowy - twierdzimy. Jest nieskończenie miłosierny. I dlatego – w naszym rozumieniu – grzech nie jest właściwie czymś wielkim, a Bóg nam zawsze odpuści.

Popatrzmy jednak na grzech inaczej. Pismo Święte stwierdza, że jest odwróceniem się od Boga. Człowiek – stworzenie – można powiedzieć, że takie nic – odwraca się od Boga, który jest samą Dobrocią, samą Miłością. Postanawia żyć bez Niego; wyklucza Go ze swojego życia. I co wtedy pozostaje Bogu? Zmusić takiego człowieka do zmiany postępowania. Ma On wprawdzie środki, aby to uczynić, ale chce, aby obok Niego stanęli ludzie wolni, którzy poszli za Nim z miłości, a nie niewolnicy, których przymuszono. Nikogo nie można bowiem uszczęśliwić na siłę.

Jeszcze lepiej zrozumiemy twarde słowa Jezusa, gdy przypomnimy sobie, w jakich okolicznościach mówił o tym, że człowiekowi nie zostaną odpuszczone pewne grzechy. Była to Jego reakcja na zachowanie się uczonych w Piśmie, którzy złemu duchowi przypisywali Jezusowe czyny miłości. Nie chcieli się otworzyć, gdyż z góry byli nastawieni na to, by odrzucić Chrystusa. W tym wypadku Ewangelista zaznacza: „*Mówili bowiem: «Ma ducha nieczystego»*” (Mk 3,30). Jeżeli ktoś świadomie odrzuca Boga, to czy Bóg może Go wbrew niemu uszczęśliwić?

W tym kontekście zastanówmy się nad stwierdzeniem, które znajduje się w *Katechizmie Kościoła katolickiego*: „Miłosierdzie Boże nie zna granic, lecz ten, kto świadomie odrzuca przyjęcie ze skrucą miłosierdzia Bożego, odrzuca przebaczenie swoich grzechów i zbawienie darowane przez Ducha Świętego. Taka zatwardziałość może prowadzić do ostatecznego braku pokuty i do wiecznej zguby”.⁴

Ale czy jest możliwe uporczywe odrzucanie Boga? Czy można w sposób zatwardziały odwracać od Niego i nie chcieć mieć z Nim nic wspólnego? Widocznie można, skoro Jezus o tym mówił.

⁴ 1864.

Ale czy się to komuś przydarzy? Pismo Święte nie wspomina o konkretnym człowieku, który nie otrzymał przebaczenia.

Zamiast więc Bogu odmawiać miłosierdzia, przypatrzmy się raczej człowiekowi i jego oskarżmy. Natomiast nie oskarżajmy Boga, bo On zawsze czeka na człowieka, byleby tylko zwrócił się ku Niemu. Ale jeżeli człowiek nie chce tego uczynić? Dlaczego w takim wypadku mamy pretensje do Pana Boga?

Duch Święty kierował pracą autorów natchnionych

„Nauczając w świątyni, Jezus zapytał: «Jak mogą twierdzić uczeni w Piśmie, że Mesjasz jest synem Dawida? Wszak sam Dawid mówi mocą Ducha Świętego: Rzekł Pan do Pana mego: Siądź po prawicy mojej, aż położę Twoich nieprzyjaciół pod stopy Twoje. Sam Dawid nazywa Go Panem, jakże więc jest [tylko] jego synem?» A liczny tłum chętnie Go słuchał” (Mk 12,35-37).

Jezus dyskutował z uczonymi w Piśmie. Odpowiadał na stawiane Mu pytanie na temat Jego godności a obecnie sam zapytał rozmówców. Chciał ich przekonać do siebie. Chciał, aby zrozumieli, że nie jest tylko człowiekiem. Posłużył się argumentem, który mogliby przyjąć i uznać, a mianowicie odwołuje się do Psalmu 110 i w oparciu o niego usiłuje wykazać wielkość oczekiwanego Mesjasza. Przypominał w ten sposób, że opiewany jest w nim Mesjasz-Król czasów ostatecznych. Odwołał się więc do tego, czemu nikt nie przeczył.

Ale Jezus nie zakończył na tym, na co wszyscy w Izraelu się godzili. W argumentacji posunął się znacznie dalej i chciał swoim partnerom ukazać perspektywę, której nawet nie podejrzewali i nie przewidywali. Stwierdził, iż nie wystarczy widzieć i uznawać w oczekiwanym Mesjaszu jedynie syna Dawidowego. Tytuł *syn Dawida* nie oddaje prawdziwej Jego wielkości. Przecież Jego zadaniem nie jest odbudowa państwa Dawidowego. Jest także Panem, a więc kimś więcej niż oczekiwanym Mesjaszem-Królem. Psalm 110 przedstawia Mesjasza jako zwycięzcę nad nieprzyjaciółmi. Po osiągnięciu zwycięstwa Bóg posadzi Go po prawej stronie, uczyni równym sobie i odda panowanie nad całym światem. Nawiązuje do starej tradycji, gdy w dawnych wiekach zwycięzcy wodzowie w dniu triumfu kładli stopy na karkach pokonanych. W ten sposób obrazowo utwierdzali panowanie nad nimi. Coś podobnego Bóg obiecuje Mesjaszowi. Odniesie zwycięstwo nad wszystkimi nieprzyjaciółmi. Z wypowiedzi Jezusa wynika więc, że Mesjasz nie będzie tylko zwykłym potomkiem Dawida, ale także Panem.

Na czym oparł się Jezus, aby przekonać słuchaczy, że jest Panem, czyli Bogiem? Odwołał się do autorytetu Biblii, którą reprezentuje w omawianym wypadku Dawid.

Zarówno Pismo Święte, jak i Kościół stwierdzają, że Księga ta jest święta. Wszystkie jej części powstały bowiem pod wpływem Bożego działania. Podkreśla to autor Drugiego Listu do Tymoteusza, gdy stwierdza, że *„wszelkie Pismo [jest] przez Boga natchnione”* (2 Tm 3,16). Myśli w tym wypadku o księgach zarówno Starego, jak i Nowego Testamentu. Może jeszcze inny tekst Pisma Świętego ułatwi zrozumienie tej wypowiedzi. Wprawdzie autor Drugiego Listu św. Piotra pisze o prorokach, ale można to także odnieść do wszystkich pisarzy biblijnych. Poucza zaś, że *„kierowani Duchem Świętym mówili od Boga <święci> ludzie”* (2 P 1,21).

Podobne uczy Kościół: „Prawdy przez Boga objawione, które są zawarte i wyrażone w Piśmie Świętym, spisane zostały pod natchnieniem Ducha Świętego. Albowiem święta Matka-Kościół uważa na podstawie wiary apostoelskiej księgi tak Starego, jak i Nowego Testamentu w całości, że wszystkimi

ich częściami, za święte i kanoniczne dlatego, że spisane pod natchnieniem Ducha Świętego (por. J 20,31; 2 Tm 3,16; 2 P 1,19-21; 3,15-16), Boga mają za autora”.⁵

Z powyższych wypowiedzi wynika, że Bóg wkroczył w jakiś sposób w życie pewnych ludzi. Skłonił ich, aby mówili lub pisali. Z tego właśnie powodu, iż „przemówił” On w jakiś sposób do nich, ich księgi nie są tylko dziełami ludzkimi, ale są także Słowem Bożym. Bóg wpływał, by spisali wiernie prawdy przez Niego objawione.

Duch Święty mocą głosicieli

„A gdy was poprowadzą, żeby was wydać, nie martwcie się przedtem, co macie mówić, ale mówcie to, co wam w owej chwili będzie dane. Bo nie wy będziecie mówić, lecz Duch Święty” (Mk 13,11).

Rozdział 13. Ewangelii św. Marka nastawiony jest na pouczenie uczniów Jezusa i na naświetlenie ich sytuacji w świecie. Biorąc to pod uwagę, można zrozumieć zacytowaną wypowiedź. Chrystus ostrzega przed niebezpieczeństwami, które mogą zagrozić Jego zwolennikom. Nastaną trudne czasy. Pojawią się fałszywi nauczyciele (ww. 5-6), którzy będą się starali ich zwieść. Nadejdą wojny oraz kataklizmy i nieszczęścia (ww. 7-8).

Wydaje się, że Jezus zapowiada, kiedy nastąpi koniec świata. Tymczasem w oparciu o te zapowiedzi nie można jednak określać precyzyjnie, kiedy nastąpi koniec. Tego rodzaju zjawiska występują zawsze i stale przynoszą ludziom cierpienia i trwogę. Jezus pragnie uspokoić uczniów. Mogą ich bowiem przerazić pogłoski o wojnie. Wojny „muszą” (w. 7) nadejść. Są bowiem skutkiem nieporządku wprowadzonego w świat przez grzech. Wszystko to wchodzi w Boży plan. Zawsze, ilekroć w LXX lub w Nowym Testamencie występuje słowo „musi”, odnosi się ono do spraw przewidzianych i zamierzonych przez Boga (Dn 2,28-29; Mk 8,31; Łk 24,44). Zapowiedzi te kładą nacisk na spokój, jaki należy zachować wobec planu Bożego (2 Tes 2,2).

Można więc powiedzieć, że Jezus zaznacza, iż zanim nastąpi koniec, nastanie epoka, w której będą miały miejsce utrapienia. Należy uważać, aby nie dać się zwieść. Nie należy sądzić, że są to znaki bezpośrednio poprzedzające koniec.

Wyznawcy Jezusa muszą się przygotować na prześladowania. *„A wy miejcie się na baczności. Wydawać was będą sądom i w synagogach będą was chłostać. Nawet przed namiestnikami i królami stawać będziecie z mego powodu, na świadectwo dla nich. Lecz najpierw musi być głoszona Ewangelia wszystkim narodom. A gdy was poprowadzą, żeby was wydać, nie martwcie się przedtem, co macie mówić; ale mówcie to, co wam w owej chwili będzie dane. Bo nie wy będziecie mówić, ale Duch Święty”* (Mk 13,9-11).

Jezus zapowiada najpierw prześladowania, wywołane przez religijnych przywódców narodu izraelskiego. Uczniowie będą wzywani przed Sanhedryn w Jerozolimie oraz przed trybunały lokalne. W ostatnim wypadku zbierano się w synagogach, przeprowadzano proces i wydawano wyrok potępiający. W domu modlitwy wykonywano także często wyroki (Mt 10,17; Dz 26,11). Inne prześladowania spotykają uczniów ze strony władz rzymskich.

Religijny motyw prześladowań wyakcentowany jest w ostatniej części zdania: *„z mego powodu”*. Uczniowie staną przed sędziami *„na świadectwo dla nich”*. Nie wynika z tego, że się nawrócą, ale wyznanie wiary w Chrystusa sprawi, że prześladowcy nie będą się mogli tłumaczyć w dniu sądu (por. Mk 6,11).

⁵ KO, 11

Słowa Jezusa mają być pociechą dla wierzących. Chrystus bynajmniej nie sugeruje jednak, że prześladowania będą znakiem, który bezpośrednio poprzedzi koniec. Stwierdzenie, że „*najpierw musi być głoszona Ewangelia wszystkim narodom*” (Mk 13,10) oraz zachęta do wytrwania (w. 13) wskazują, że upłynie długi okres czasu, zanim nastąpi koniec. Jezus podkreśla, że uczniowie wypełnią misję głoszenia Ewangelii, mimo iż stawać będą przed trybunałami.

Prześladowania mieć będą miejsce w całej historii Kościoła. Są one niejako koniecznością i cechą okresu pośredniego. W przeciwnym bowiem wypadku Kościół nie byłby wspólnotą Chrystusa. Jezus mówił o nich, gdyż chciał przygotować uczniów i uchronić ich przed zgorzeniem, które prześladowania mogą spowodować. Natomiast ważne jest, że w obliczu prześladowań zadaniem ucznia Jezusa jest mężne dawanie świadectwa.⁶

Ale sami temu nie podołają. Dlatego otrzymają niezwykły dar (por. Łk 11,13). Właśnie Duch Święty jest tym największym darem. Jego obecność i działalność. Obietnicę specjalnej pomocy Bożej, rozumianej jako obdarzenie Duchem, zapewnił Chrystus przede wszystkim tym ludziom, którzy z tytułu przyjętej Ewangelii będą wystawieni na różnego rodzaju prześladowania. Uzyskany dar umocni ich w wierności w stosunku do Jezusa i w dawaniu Mu świadectwa. Przede wszystkim jednak umożliwi On, stawianym przed sądy, odważną i mądrą obronę, gdyż sam będzie przemawiał ich ustami. Mimo iż Jezus nie precyzuje, kto ma być autorem tego wyposażenia, to jednak najbliższy kontekst – zwłaszcza użyta strona bierna („*będzie dane*” – *passivum theologicum*) – wskazują, że jest nim sam Bóg.

Św. Marek niezbyt często, ale jednak kilkakrotnie wspomina w swej Ewangelii o Duchu Świętym. Czyni to najpierw, przedstawiając działalność Jana Chrzciciela (Mk 1,7-8). Syn Zachariasza podkreśla, że Chrystus będzie większy od Niego, gdyż będzie chrzczył Duchem Świętym. Nie tylko będzie uwalniał od grzechów, ale będzie udzielał zbawienia, czyli wprowadzi ludzi w życie Boże. Będzie to czynił, gdyż zstąpił na Niego Duch Święty w czasie chrztu nad Jordanem (Mk 1,9-11). W zaskakujący sposób Jezus przedstawia grzech przeciw Duchowi Świętemu (Mk 3,28-30) i wspomina o Jego wpływie na autorów natchnionych (Mk 12,35-37). Wreszcie pisze, że Duch Święty będzie także wsparciem dla wyznawców Jezusa, gdy znajdą się w trudnej sytuacji (Mk 13,11).

PYTANIE: Dlaczego chrzest Jezusa jest doskonalszy od chrztu Jana Chrzciciela?

⁶ H. Langkammer, dz. cyt., s. 297.